

Caloroczny abonament na TRZECI MAJ to jest 48 N. wynosi fr. 12; na N. 24 fr. 7; na N. 12 fr. 4.
Ogłoszenia prywatne umieszcza za opłatą 30 centymów od wiersza
Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają: à la rédaction du TRZECI MAJ, 12, Passage Tivoli, à Paris.

TRZECI MAJ.

Mandaty pocztowe w stawiane być mają na imię M. Adolphe.

W ANGLII: opłaty i roskaży na Dziennik przyjmuje Jg. JACKOWSKI, 10 Duke street, St-James's, London, opłata roczna 12 Sz., półroczna 7 sz., ćwierćroczna 4 sz. —

W Belgii opłaty i roskaży na Dziennik przyjmuje P. Kaliński, 29, rue Pachau, à Bruxelles.

16 LISTOPADA 1843.

O IRLANDYI.

Artykuł II.

Zadziwiająca jest rzeczą iż Irlandya, do panowania Henryka VIII, a raczej do przyjęcia przez tego króla nauki Lutra, 1534 r., zostawała niepodległą w znacznej części. Pierwsze zdobycze uczynione w Irlandyi przez panów angielskich (1169), korzystających z wewnętrznych wojen rozdrobnionych i rozmaitych władców tej wyspy, *ardriagh, riagh, topark* (stopnie najwyższej władzy dawnych Irlandczyków), przez długi przeciąg czasu, mało zostały rozszerzone. Przez cztery wieki prawie, królowie angielscy mniej dbali o posiadanie Irlandyi. Posiadłości tamże angielskie, były raczej koloniją, prywatną własnością, jak podbojem potężnego narodu, pragnącego ujarzmić sąsiednią, obcą narodowość. Dopiero Henryk VIII więcej stanowcze kroki przedsięwziął ku podbiciu Irlandyi, a duma jego i zawziętość przeciw kościołowi rzymskiemu, przyczyniły się do wytrwania w tém przedsięwzięciu. Ta długa niepodległość Irlandyi, ta długa niedbałość o jej posiadanie w królach angielskich, może dozwalałyby dopuścić, iż dzisiaj gdyby odłączenie Irlandyi nastąpiło, Anglija nie tyleby na tém szwankowała, jakby się to zdawać mogło.

Za Henryka VIII powstanie narodowe, dwókrrotnie zwyciężone zostało przez namiestnika królewskiego Lorda Grey, którego dzikości w wojnie i w postępowaniu później z zwyciężonemi, rzadko kiedy wyrównano. Gdy zaś naczelników irlandzkich, jednych ujęto tytułami, pensjami, drugich zdradą wymordowano, wtedy zgromadzenie irlandzkie 1541 r. dało Henrykowi VIII tytuł *Króla Irlandyi*. Ten stan podporządkowania nie trwał długo, gdyż władcy irlandzcy, w 1545 r. zawieszając swoje niechęci wzajemne, postanowili wspólnie działać, i wezwać pomocy Franciszka I, króla Francyi. Na ten koniec, aby gruntowniej poznać położenie Irlandyi, Franciszek tamże posłał, biskupa Jana de Montluk, później u nas także znanego. Wszakże ten związek żadnego skutku nie sprawił, gdyż Francya z Angliją zawarła pokój, a Irlandya poświęconą została.

Panowanie królowej Maryi, przerwało postęp polityki Henryka VIII, zachowanemu pod panowaniem syna jego Edwarda VI. Lecz z wstąpieniem na tron Elżbiety, na nowo fanatyzm religijny objawił się przeciw wierze katolickiej, a z nim srogie postępowanie w Irlandyi. Kilkakrotne powstania przeciw władzy Elżbiety, noszą tę ogólną cechę, iż podniesione przeciw religijnemu prześladowaniu, były zarazem narodowemi. Gdy najezdca, Anglicy, Saxonowie, z swoim jarzmem narzucić usiłowali naukę Lutra, rodzima ludność celtycka Irlandyi, stawiała w obronie wiary katolickiej i swojej narodowości. Te dwie przyczyny, lubo za późno, doprowadziły władców irlandzkich, w licznych usiłowaniach przeciwko Elżbiecie, do nieznaniej im dotąd jedności i zgody pomiędzy sobą. Rozbita narodowość irlandzka, swarliwy charakter tego ludu, może potrzebował jarzma tak ciężkiego, klęsk i cierpień tak srogich, aby mogły wyrobić w Irlandczykach, dzisiejsze wzorowe wytrwanie,

poświęcenie, a zwłaszcza to niesłychane posłuszeństwo i zaufanie, jakim szaczą dzisiaj naczelnika, Pana Okonela.

Pomijając różne pomniejsze powstania, i częściowe napady Irlandczyków, mające na celu raczej zniszczenie części osad angielskich jak odzyskanie narodowej niepodległości, wspomnieć należy o wojnie w końcu której Irlandya stała się posiadłością Anglii. Podczas gdy niektórzy książęta irlandzcy, jak dzisiejsze naboby w Indyach, porzucił łączyć się z sprawą angielską i zapierać się swęj narodowości, był w Irlandyi, mąż nieugiętej duszy, wysokiego umysłu i równie wysokiego rodu jak surowej cnoty. Hugo O'Neal, potomek królów (*ardriagh*) Ulsteru, godny swojego szczepu, czuł swój obowiązek, i pojął cel do którego ma dążyć. Widział on dobrze iż czynem i poświęceniem dla kraju, zdoła jedynie odpowiedzieć swęj świetnej przeszłości, bo inaczej, że właśnie blask onęj, musi go unieść i spoulić. Jeżeli z jednej strony oczy gnębionych Irlandczyków na niego się zwracały, to z drugiej dumna pani Anglii, niewidząc O'Neala w rzędzie swych holdowników, srogim gniewem mu groziła. Wszakże O'Neal potrzebował czasu, ażeby przywieść swoje zamiary do skutku. Aby zyskać ów czas, poznać swojego nieprzyjaciela, nauczyć się sztuki jego, bohater Irlandyi, potomek jej królów, wszedł w służbę angielską 1587r., przyjął zrak zdobywcy, biedny tytuł hrabiego Tyronu.

Tytuł, władza, zachowanie majątku i pewne przywileje, które poszły za służbą u królowej Elżbiety, były to tylko środki dla dzielnego O'Neala, któremi miał dopiąć szczytnego celu oswobodzenia Ojczyzny z obcego najezdcy. Z Anglii zwiedził O'Neal, Francją i Hiszpanią i tamże zawiązał stosunki polityczne, otrzymał przyrzeczenia pomocy, w razie powstania. Nakoniec wrócił do Irlandyi, a zasiadłszy w swych ogromnych włościach, używał dostatków, ale do swych zamiarów. Gdy uczył, biesiady, usypiał czujność Anglików, O'Neal gromadząc na nie ludzi, a zwłaszcza młodzież, tę podporę i nadzieję każdego ujarzmiętego ludu, uprzejmy, serdeczny, lecz skryty, zamknięty, zimny i nieprzenikniony, poznawał swe narzędzia: wzajem i jego poznawano. Hulano w zamku, lecz potem następowały łowy, na których w nieustannych gonitwach i znojach, wśród słońca i przenikającego zimna, koczując czasem o głodzie, sposobiono się do ważniejszych przedsięwzięć. Tam to O'Neal naczelnik polowania, wydawał rozkazy, przeznaczał czynności, oswajał siebie z władzą, drugich z posłuszeństwem. W odległej kniei z obeznaniem z przyszłym działaniem, O'Neal z polowania brał przykłady, uczył swoich towarzyszy, ile pracy, niewygody nawet niebezpieczeństwa użyć muszą, nim osiągną cel polowania, przez to jedynie, że gdy oni myśliwi niemogą w każdą udać się stronę, zwierzy na przeciwnie, wszędzie przechodzi, wszędzie się chroni. To się dzieć będzie w wojnie z Anglikami żelazem okrytymi, miejscowości nieświadomymi, a zmuszonymi do ciągnięcia za sobą zapasów żywności. Na takich do biesiadach i polowaniach, O'Neal tworzył lub odkrywał swoich pomocników, a wtedy ich przeznaczał do podobnego jak swoje

działania, w innych okolicach. Jednym z tych pomocników O'Neala, był młody i odważny O'Donnel, później wojownik znakomity. Żyjąc bez celu, nieznał swjej wartości, wartości i obowiązku przywiązanego do świetnego rodu i wyższych zdolności. O'Donnel, hojnie obdarzony od przyrodzenia, marnował te dary na ucztach, biesiadach, swawoli i kościach. Oko, mowa, przykład O'Neala, zapaliły w szlachetnym młodzieńcu chęć sławy, dumę, nawet zawiść, zazdrość; lecz O'Donnel uczył, iż nie zrówna O'Nealowi czerniac go, usiłując go zniżyć, więc postanowił podnieść się aż na wysokość O'Neala. Tym sposobem zawiązała się przyjaźń między nimi, którą wkrótce krwawe boje uhartowały, a Irlandya zamiast jednego, dwóch bohaterów liczyła.

O'Neal posiadał przywilej trzymania zbrojnych ludzi na swoim dworze. Nieprzechodząc postanowionej liczby umiał on powiększać w kraju, ilość ludzi obeznanych z służbą wojskową. Skoro albowiem który z jego ludzi dostatecznie był wyćwiczony w obrotach, natychmiast uwalniano go z służby, a brano innego nieumiejętnego. Na tém O'Neal nieprzestawał, on to samo czynił z swojemi dojeżdzcami, swojemi łęsnymi, strzelcami. Skoro pierwszy stał się niezmordowanym, śmiałym jeźdzcem, a drugi skoro celnie począł strzelać, ostrożnie zwierzyne podchodzić, wielkie odległości pędem, w słońce, czy przy skwarze słonecznym, przebiegać o głodzie i pragnieniu — wtedy O'Neal takiego, jak drokiego ucznia, jak własne dziecko, uwalniał od służby, a nawet w miarę zdolności, słał w miejsce, *kiedyś* mu przeznaczony, a znowu innego ćwiczył w swjej niewinnej służbie.

Nakoniec gdy O'Neal osądził iż nici jego działania są stosownie po kraju rozpostarte, czynność przygotowana, naczelnicy wybrani, pod różnemi pozorami począł gromadzić broń i potrzeby wojenne. Dzieje przytaczają iż otrzymał od rządu angielskiego pozwolenie sprowadzenia ołowiu pod pozorem pokrycia zamku. Drobniejsze szczegóły, wszystkie przydatne do powstania narodowego, przytaczamy niechcemy, aby nad zamiar pisma nieprzedłużyć, lecz znaleźć je może czytelnik w dziejach Irlandyi różnych pisarzy, a zwłaszcza Lelandzie i Mac-Geogh.

Wreszcie otrzymawszy zapewnienia blizkiej pomocy ze strony Hiszpanii, oraz widząc iż czujność Anglików, budzić się zaczyna, O'Neal podniósł sztandar niepodległości 1596 roku. Z początku mniej Angliści uważali na ten ruch, gdyż przyzwyczajeni do rozbitych usiłowań Irlandczyków, sądzili że i obecny podobny jest do dawniejszych działań, bez jedności planu, a z mnóstwem naczelników. Lecz wkrótce przekonano się iż tak niejest: na wielu punktach rozpoczęte powstanie według jednych przepisów postępowało, do jednego celu dążyło, w imię jednego naczelnika działało. Wszędzie starano się podejść, czy to pojedynczych Anglików, czy to ich pojedyncze osady — lecz nigdzie siłą ich przełamać nieusilowano. Wtedy gdy podstęp się nieudał liczba służyła Irlandczykom, nie do stacjana otwartego boju, lecz do tego, ażeby mniej więcej rozwiniętem kołem otoczyć nieprzyjaciela, przeciąć mu jego komunikacje, ogłodzić go, a zmusiwszy do odwrotu, trapić bezustannymi napadami na jego straż tylną, lub w nocy na jego obóz.

Powstanie przez O'Neala rozpoczęte stało się tém powszechniejsze że opierając się na narodowości, stawało i w obronie wiary. Duchowienstwo irlandzkie całym swym wpływem, całą swą gorliwością, pomagało narodowemu naczelnikowi. Potężny głos z ambon, równie jak i rady u stóp najwyższego trybunału sumienia odbierane, wiodły lud do gorliwego pełnienia swjej powinności. Ten wpływ świętobliwy duchowienstwa znany i w Polsce: dosyć wspomnieć z nowszych czasów, wzorowe kazania prymasa Woronicza, jak równie i ową naukę daną w Częstochowie przy spowiedzi, idącemu do powstania, przez 80 letniego kapłana, iż *nienawiść do wrogów Ojczyzny jest powinnością*. — Prześladowanie wiary w Irlandyi wtedy doszło było

do najwyższego kresu prawie. Prawo ogłoszające Elżbietę (1558 r.), między innymi tak się wyrażało: « Królowa o- » głasza się najwyższym zwierzchnikiem kościoła. Ktokol- » wiek utrzymujący jak to dawniej było, zwierzchnictwo » papieża, jest potępionym, wraz z swojemi współnikami, » traci cały majątek, ulegnie karze śmierci, oraz innym » karom i konfiskatom, jak to ma miejsce w wypadkach » zdrady państwa. » To jedno przytoczenie dostateczne jest aby pojąć jakie było prześladowanie wiary w Irlandyi.

Powstanie więc, oparte na tych dwóch powodach, najświętszych dla człowieka, wiara i narodowość, z nadzwyczajną szybkością rozwijać się musiało. Przerazona Elżbieta, postanowiła wszystkich sił użyć na poskromienie Irlandyi. Zniewidzianą dotąd siłą wyładowali Angliści pod dowództwem hrabiego Essex. Nic z początku oprzeć im się nieumogło, a w istocie i niechciało, bo O'Neal cofał się z umysłu w głąb kraju, ażeby Anglików odciągnąć od ich zapasów, a przez to przedłużyć ich linje związku. Raz cofawszy się wśród swoich lasów i bagien, O'Neal niemający żadnego punktu do zaslonienia, panem był swoich ruchów, przeciwnie Angliści musieli postępować pewnymi drogami i one zasłaniać. Wtedy O'Neal rozdzielił swe siły na mniejsze oddziały, co zmusiło Anglików do podobnego działania. Zład O'Neal odniósł dwie korzyści, raz bo utarczki mógł staczać częstsze a pewniejsze, nieprzyjaciel miał pomnożone linje związku, a przez to i słabszy, na które można było działać, przerywać jego dowozy, sprzątać jego posyłki, czaty, zwiady, maroderów. Pomnożone ruchy i czynność w owem ciężkiem, regularnem wojsku, tak dalece pomnożyły i choroby, iż wycieńczeni Angliści cofać się musieli. Natarczywszém stało się działanie O'Neala i hrabia Essex, ażeby ocalić swoje wojsko od zupełnej zagłady, zawarł zawieszenie broni z naczelnikiem irlandzkim.

Zbytecznym byłoby wchodzić we wszystkie szczegóły tej wojny, której cechą ciągle było powyżej skreślone postępowanie. Wojna trwała lat 7: Angliści nakoniec zwyciężyli, skuteczniej przekupstwa jak sił używając. Potrafili obudzić zazdrość przeciw O'Nealowi, a zapewniając przywileje, dostatki i władzę, potrafili odciągnąć od sprawy narodowej kilku z podwładnych O'Neala. Przyrzekając zaś szanowanie wiary, zmianę praw ją prześladowających, ostudzili w Irlandczykach zapał do sprawy narodowej, jedynie niiby politycznej, a przez to tyłu poświęcenia niegodnej. Ostudzona gorliwość, rozerwana jedność, sprawa upadła, pomimo dwókrrotnych posiłków hiszpańskich, pomimo nieudolności wielkorządcy angielskiego, o którym O'Neal mówił, iż rad jego mianowaniu, *bo to człowiek ciężki, co pomyślą chwile opuści dla śniadania*. O'Donnel uszedł do Hiszpanii: O'Neal mniej szczęśliwy poddać się musiał 1603 roku, lecz gdy się dowiedział o śmierci Elżbiety, gorzkie łzy wylewał, iż dłużej wojny nie mógł być prowadzić.

Z poddaniem się O'Neala, upadła niepodległość Irlandyi, i ta wyspa w całości podbita, stała się własnością Anglii. Długa ta wojna, zaciętość z jaką ją prowadzono; głód i powietrze które po niej nastąpiły, wyniszczyły ludność irlandzką. Drogi zasłane były trupami, których niedza i z zielenione usta świadczyły, iż rośliny od dawna służyły za pokarm tym zgłodniałym istotom (1). Lecz i Anglija także w ludziach i w pieniądzech wielkie poniosła straty. Ostatnia ta wojna kosztowała ją trzy miliony funtów szterlingów: summa ogromna na ówczas, skoro dochody państwa wynosiły tylko 500,000 funt. szte.

Z upokorzeniem Irlandyi, przyszedłszy do sił Anglija, powróciła do swojego dawnego systematu prześladowania. Niepodobna wyliczać owe zmiany w postępowaniu Anglii względem Irlandyi, raz łagodne, to znowu srogie, w miarę jak groziło niebezpieczeństwo, lub jak się czuła silniejszą Anglija. To pewna, iż z wielkim pożytkiem każdy Polak

(1) Jak to świadczą Davis, Morison, Holingshed.

mógłby przeglądać dzieje Irlandyi, i tamże znaleźć nauki zupełnie do kraju naszego zastosować się dające : już to pod względem klęsk jakie spadły na Irlandyę z powodu niedołężności środkowej władzy, już też pod względem chytrości używanej przez Anglików, jak i nareszcie pod względem ostatecznego celu każdego zdobywcy, iż musi wykorzystać podbitą narodowość.

L. B.

Dalszy ciąg nastąpi.

Korespondencje.

Londyn, d. 31 Października 1843.

Zbliżająca się uroczystość installacyi nowego Lorda-Maire w City, a ztąd i rocznica balu, który Towarzystwo Literackie Przyjaciół Polski zwykło dawać na dochód wygnańców polskich, nastęrczyło świeżę sposobność Radzie Towarzystwa, proшения władzy miejscowej o udzielenie sali w Guildhall, na podobny jak w latach zeszłych cel. — W skutku tego, deputacya z członków Towarzystwa złożona, której przewodniczył niezmienny przyjaciel nasz Lord Dudley Stuart, udała się do City, i przedstawiwszy żądanie swe na piśmie, otrzymała w pośród najwyższych okłasków, nie tylko pozwolenie użycia Guildhall na bal dla Polaków, ale i obietnicę od wszystkich zgromadzonych Radców, że najczynniejszy wezmą udział w ulżeniu zaszczytnego, aczkolwiek przykrego losu, cierpiących synów Polski.

Jakoż przyrzeczenie to najrzetelniej dotrzymanem zostało. W dniu 29 b. m. wielka liczba przyjaciół naszych w City, zebrała się na zawiązanie komitetu balowego, gdzie jednomyślnie powołano na prezydującego deputowanego Peacock, znanego z przywiązania i gorliwości w służeniu sprawie naszej. Kilka mów dotyczących celu tego zebrania miały miejsce : między niemi mowa Lorda Dudley Stuart zajmuje kolumnę angielskiego druku, co właśnie staje się przyczyną że jęj w tłumaczeniu przestać niemamy czasu. To tylko oświadczyć musimy, iż zrobiła głębokie wrażenie na wszystkich, i wroży przedsięwzięciu temu bardzo pomyślny koniec. — Godny i niezmordowany ten przyjaciel Polski, starał się wystawić potrzebę ciągłego wspierania nieszczęśliwych wygnańców Polskich, którzy są męczennikami najświętszych praw, jakie zdobył każdy szlachetny i uczyłizowany naród. Wystawił on smutne ich położenie, ich długie cierpienia i nieugiętą zemstę Cara w ciemieniach nieszczęśliwej Polski. — Mowa ta, wzniosłymi swymi argumentami, zbija nawet najnieprzychylniejszych ku nam nieprzyjaciół, i dla tego żaden dziennik sprzyjający Rossyi, nawet *Morning-Post*, nie śmiał nic wyrzec przeciwko balowi, mimo pobytu Xięcia Michała w Londynie. — Spodziewać się więc należy, iż usiłowania Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski niebędą bez pewnej nagrody, za ich trudy i prawdziwie ojcowską pieczołowitość o dobro naszej Ojczyzny.

Postanowiono na tém posiedzeniu że bal odbędzie się 16^o Listopada, wraz z koncertem, którego dyrekcya przyjął najuprzejmiej Pan Benedict. Ozdobienie sali, zapewnienie największej przyjemności i zabawy zebranej na bal publiczności, tudzież dobór artystów i świetnej muzyki, były przedmiotem obrad Komitetu.

K. S.

Francuzkie i inne zagraniczne pisma, uwiadomiły wszystkich o pobycie Xięcia Michała w Anglii. Co w istocie jest powodem tej nagłej wizyty, żaden z tutejszych dzienników tym przedmiotem jeszcze się nie zajmował. Powszechnie twierdzą, że ciekawość zwiedzenia kraju, tak wysoko położonego pod względem fabryk, rękodzielni i machin, spowodowała Xięcia do przybycia. I w istocie, podróżował w Anglii i Szkocyi, ale przyjęcie któregoż członka panującej familii może oczekiwać od arystokracji angielskiej, nie było udziałem brata Moskiewskiego cara. — Kilka osób znanych ze swęj uniżoności Mikołajowi, przyjmowały Xięcia, i prócz balu danego przez tutejszego ambassadora Rossyi ża-

dnych innych fet dla Xięcia niewidziano. U dworu był przyjęty *etykietałnie*, ale nie z tą okazalnością i szczerością, które cechują Królową Angielską. Słowem, że pomimo znacznego orszaku jakim jest otoczony, mało uderza publiczność angielską, i prawie nic o nim niesłychać. Winniśmy to niektórym dziennikom, a mianowicie « *Dziennikowi dworu* » za delikatne ostrzeżenie publiczności o przymiotach znamionujących naturę zacnego Xięcia. Jego obchodzenie się z żoną swą, ugrzyzienie ucha żołnierzowi na paradzie, za co był od brata swego Alexandra aresztowany, wszystko to było dokładnie i zgrabnie oddane, i niezawodnie skutek swój sprawiło. — Xięże dotknięty trochę obojętnością okazaną mu tutaj, wyjechał na pożegnanie Królowej do Windsor z kąd na powrót do Niemiec wyjeżdża.

K. S.

W dniu 17 Października, w zakładzie Vierzon, po kilkonastodniowej chorobie, zszedł z tego świata FRANCISZEK ADAMOWICZ, podofficer z pułku 16^o piechoty liniowej, urodzony roku 1804, w powiecie Osmańskim, województwie Wileńskim. Z powstania przeznaczonym został do pułku 26^o piechoty liniowej. Polacy zamieszkali w Vierzon oddali ostatnią posługę zmarłemu.

— Dnia 18^o Września umarł w Caen (Calvados) ziomek Kołesiński, doktor medycyny uniwersytetu Wileńskiego, sztabs lekarz 7^o pułku piechoty liniowej.

WSPOMNIENIA.

DALSZY CIĄG O MECENATACH W POLSCE.

Przyjazd Bony do Polski dał powód do rozwinięcia się popędu do sztuk, a pomniki i budowy naówczas wznoszone, uspaśniały dla kraju, licznych artystów. — Wtenczas to duchowieństwo wileńskie, wsparte talentem Wojciecha Krzyżaka i Piotra Szwagra, wzniosło dotąd ciekawy kościółek Świętej Anny, w Wilnie. — Firleje budowali zamek Janowiecki i w Dąbrowicy, miasto Poznań wznosiło okazały ratusz, a inne grody i świątynie, zapełniały się pomnikami do dzisiaj słynnemi.

Zygmunt August również zostawił ślady swego zamiłowania dla sztuk — prócz licznych pomników, wybudował on miasta Augustów, Działoszyce i zamek Tykociński, nareszcie rzucił most okazały przez Wisłę w Warszawie; ten lubo drewniany, przecież Zayler liczy go pomiędzy *działa zastanawiające wraze Europy* a Jan Kochanowski uczcił go następującym rymem :

Nieublagana Wisło! próżno wstrząsasz rogi,
Próżno brzegom gwałt czynisz i chamujesz drogi,
Nalazł forteł Król August, jak cię umiał pożyć,
Bo krom wiosel, krom promów, już dziś suchą nogą
Twój grzbiet nieujędzony wszyscy deptać mogą.

Przykładem Króla i inni Obywatele zajęli się wznoszeniem obronnych grodów lub wspinałych pomieszczeń; z tych na przykład : Sierotka Radziwiłł wybudował Nieśwież — Jan Siemiński, miasto Raków — Wolan, Wolanów — Sieniawscy, roskoszne Brzeżany. — Biskup Maciejowski, wystawił w Pradniku okazały pałac, a Jan Bonar w Balicach wznosił tego rodzaju mieszkanie, że Sarnicki w dziele *Descriptio Poloniae*, nazwał go : *Villa, in qua superbo sumptu aula extracta, opus inter miracula reponendum.*

Królowie Polscy kochali się w zbiorach nacechowanych smakiem sztuk pięknych. — Tak np. Biskup Kamerynu, Poseł Papieżki do Zygmunta Augusta, opisując skarbiec Tykociński, naznacza mu cenę, milion pięćdziesiąt tysięcy ówczesnych szkodów. Tam postrzeżę : « wanny, fontanny, zegary wielkości nadzwyczajnej z różnemi posagami, organy, kula świata z planetami, nalewki, tace wyrażające ptaki, zwierzęta i morskie straszdyła. » A w rachunku dworu Zygmunta Augusta, od 1546 do 1547 (oryginał u Gołombiowski-

go), napotyamy między *Officiales mensæ* jednego organiste, pięciu piszczków — siedmiu trębaczy — dwóch dobosów — jednego harfistę Włocha i Janusza zegarmistrza.

Anna Jagiellonka, siostra Zygmunta Augusta, zostawiła nie mało ważne pamiątki swęj dla sztuk troskliwości; ona to łożyła koszta na narytowanie i odcisnięcie Zielnika Syreniusza, ona kaplicę Jagiellońską zdobiła okazałemi obrazami i własnem nawet dziełem. — Jest to obrus ubarwiony w mozolne kraty, tudzież przód ołtarza, na którym żywot Matki Zbawiciela jedwabiem wyszyty. Stefan Batory oceniając rytowniczy talent Tretera Poznańczyka, przywołał go z Rzymu i sekretarzem swym mianował. — On to dał popęd Gomulcę do napisania trenów przy tłómaczonych psalmach Kochanowskiego; — a wnosząc miasta Batoryn. Korsuń i zamek Grodzieński, tudzież wspaniałe kollegia Jezuickie w Wilnie, Rydze i Połocku, dał zręczność rozlicznym galeziom sztuk do chlubnych i godziwych zarobków.

Spanochi naówczas przy legacyi rzymskiej zaświadcza: że sam Łaski Hieronim na ludzi uczonych, artystów, budowle, obrazy, medale i podróże do 100,000 czer. zł. wydał — Albert zaś Łaski (jeżeli się nie myli Paprocki) miał na podobne przedmioty do 900,000 cz. zł. wydać, i jeszcze dobra zadłużyć.

Roravius posługujący w imieniu Papieża do Polski, daje to świadectwo że naród nasz, czuciem, smakiem, nauką i godnością obyczajów, z najświetniejszych pod ten czas Włochy, dobijał się o pierwszeństwo. Słusznie przeto Stefan powtarzał z chlubą: *Vestra gloria, mea gloria est*, tak Orzechowski w obronie swego *Quincunxa* mógł z dumą zawołać: *Polonia regnum! Patria nostra dulcissima, omni laude ac decore cumulata.*

Wiadomo jak wielkie było zamiłowanie Zygmunta III^o dla sztuk, Takie nawet o nim było przekonanie u współczesnych, gdy w poselstwach i podarunkach jakie od obcych odbierał, najpowszechniej mieszczono przedmioty sztuk, które nie tylko że mile przyjmował, lecz nawet podobnie się wyplacał, tak np.: Caietani w 1596 r. przybywszy do Polski, posłał królowi w podarunku, kilka obrazów wielkich mistrzów i różne kosztowne i misterne sprzęty, król zaś dał Kardynałowi: « wspaniały zegar « bijący, w kształcie świątyni. W środku processya, jaką Ojciec « Święty odprawia gdy wchodzi do Ś^o Piotra. Wszystkie te fi- « gurki przez sztuczny mechanizm ruszały się. Ojca Świętego « niesiono w krześle, odzywały się trąby i kotły, a gdy dawał « błogosławieństwo miastu i światu, znowu bito w kotły i strze- « lano z armatek. »

Podobne przedmioty napotyamy w darach Zygmunta ofiarowanych sąsiadom, jak np. r. 1622, posłał Zygmunt przez Xięcia Zbarskiego Sultanowi turekiemu « zegar oprawny w złoty « topiórój papudze, ta gdy powiewała skrzydłami, były godziny « i kwadrans. Srebrny organ wydający najprzyjemniejsze gło- « sy. Wielka szkatuła z bursztynu, na niej wryte Dryady i inne « morskie boginie. — Zegar wielki pozłacany, wyrażający zo- « dyak i bieg planet; w nim włożone cymbały wydawały naj- « miłsze wdzięki. »

Xięga rachunków Podskarbiego Jana Firleja z r. 1590, znajdującą się do r. 1831 w bibliotece Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, zaświadcza o zamiłowaniu Zygmunta w muzyce, zarazem wylicza jęj skład w następujący sposób:

« Sześć chłopców kantorów ze strawnem jeden złoty na ty- « dzień.

« Organistów sześciu: Tomasz, Kicher, Bauman, Sowa, Ku- « rowski, Fantazia, każdy strawnego dwa złote na tydzień, i za- « sług rocznych sto złotych.

« Lutniści: Dyomedes Catto, Kos, Sielecki, każdy strawnego « sześć złotych na tydzień, i zaslug rocznych trzysta złotych.

« Kantorów trzynastu: Żegota, Xiądz Grzegórz, Krysztof « Głogowski, Leszczyński, Piątkowski, Ilża, Ramult, Wielicz- « ka, Obręk, Nadolski, Bacho, Wadensis, Kałowski, każdy « strawnego 1 zł. 10 gr. na tydzień, i zaslug rocznych 40 zł.

« Trębace: Kołakowski, Miłowański, Istwan, Maylat, Szret- « ter, Lech; każdy strawnego złoty jeden na tydzień.

« Bembnista Mateusz brał strawnego groszy dziesięć na ty- « dzień, i płacy rocznej 40 zł. »

A. O.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.

OGŁOSZENIA.

Teraźniejszość i Przeszłość, przegląd polityczny, pod tym tytułem okazało się nowe pismo Polskie w Paryżu; redaktorem tego nowego pisma o ile wiadomo, jest P. Stanisław Głweczyński, a przynajmniej pod tym adresem Xięgarnia S awiańska przyjmuje listy dla redakcyi *Teraźniejszości i Przeszłości* przeznaczone.

W krótkce wyjdzie na widok publiczny, w drukarni polskiej w Paryżu, Żywot MIKOŁAJA KOPERNIKA. Jest to najdokładniejszy opis życia tego mędrca, którym słusznie Polska chlubić się może; opis oparty na nowo wynalezionych dowodach w bibliotece Mazaryńskiej w Paryżu, ani Sniadeckiemu, ani uczonemu Krzyżanowskiemu nie znanych. Gassendi, w poszukiwaniach swoich nad życiem *Tycho Brahi*, dodatkowo historją Mikołaja Kopernika domieścił, gdzie najdrobniejsze szczegóły dotyczące jego prywatnego, naukowego i publicznego życia z religijną starannością sązebranc. Listy Tycho Brahi obejmują wiele ciekawych szczegółów co do prac KOPERNIKA. Lecz co najważniejsza, świadectwo Gassendego, ogłoszone we Francyi w roku 1654, położy tamę niecnym przywłaszczeniom, gdyż odtąd żaden *poczciwy pisarz*, Mikołaja KOPERNIKA zrodzonego w *Polsce*, w *Polsce* wychowanego, i w *Polsce* do postug publicznych powołanego, za *Niemca* przedstawić się niepowąży.

Żywot KOPERNIKA, wraz z jego portretem znalezionym przy dziele Gassendego, z ryciną wyobrażającą instrument którego do postrzeżeń astronomicznych używał, z widokiem domu i wieży w których pracował, przez ANTONIEGO OLESZCZYŃSKIEGO, znanego z talentu i gorliwości o zachowanie narodowych pamiątek, wryte, sprzedawać się będzie po fr. 4. Dochód z tęg sprzedaży jest przeznaczony na wydanie tego samego dzieła w języku francuzkim i niemieckim.

ROZMOWY TUŁACKIE.

« Wezmę wam tę Ojczyznę i wypędzę, a inszemu narodowi « królestwo to dam: a Wy jako wygnańcy, błakać się i tu- « lać po cudzych stronach i kątach będziecie. Niezgoda to « przywiedzie na was niewolę, w której wolności wasze po- « giną i w śmiech się obrócą!.... »

Z Kazań X. SKARGI. r. 1600.

Sprzedaje się w Xięgarni Polskiej, 9, rue de l'Echaudé-St-Germain, i w Redakcyi *Trzeciego Maja*.

Cena fr. 1 cen. 50.

Podpułkownik Krosnowski uwiadamia szanownych rodaków, że wiadomości służyć mające do *Kalendarzyka Historycznego Emigracji Polskiej*, przyjmują się pod adresem autora *rue Basse du Rempart n. 44*, i pod adresem wydawcy *rue Duphot n. 10*.